Nr. 62 (6547) WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 24 LUTEGO 1936 r. RO.. XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Hiszpanji ład i porządek

MADRYT (PAT). Minister finansów oświadczył przedstawicielom prasy, że Hiszpanja wznowiła spłatę należności wobec Anglji.

MADRYT (PAT). Premjer Azana konferował wczoraj z nuncjuszem mons. Tedeschini, który, po rozmowie z premjerem, wyrażał się o nim z wielkiem uznaniem.

MADRYT (PAT). Wskutek interwencji przywódcy socjalistów, Largo Caballero, komuniści odwołali wyznaczone na niedzielę w Madrycie i na prowincji demonstracje.

PRZYWRÓCENIE AUTONOMJI KATALONJI.

MADRYT. (PAT.). W niedzielę po południu uwolniony z więzienia b. prezydent Katalonji, Companys, zwołał posiedzenie b. członków Rządu katalońskiego. Było to pierwsze posiedzenie restytuowanego Rządu autonomicznego Katalonji. Tegoż dnia również odbyła się druga narada Rządu katalońskiego, po której Companys udał się do premjera Azany.

POWRÓT EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH.

SAN SEBASTIAN. (PAT.). Powrócił z Francji do Hiszpanji Belarmino Tomas, sekretarz syndykatów górniczych w Asturji. Belarmino brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym w październiku 1934 r. i prowadził rokowania z gen. Lopezem, dowodcą korpusu ekspedycyjnego, o poddanie się tego korpusu rewolucjonistom. Po stłumieniu powstania Belarmino Tomas wyemigrował do Francji.

Powrócili na swoje stanowiska: b. inspektor w min. kolonij Nombella, który zgłosił w swoim czasie do Kortezów słynne rewelacje o nadużyciach z zamówieniami w wytwórniach broni, a także sekretarz generalny ministerjum Kolonij Castro.

ZWALNIANIE WIĘŹNIÓW.

Zwalnianie więźniow politycznych odbywa się w dalszym ciągu. Dotychczas zwolniono w Bilbao 300 więźniów, w Vallodolid — 146, w Cirdadreal — 52, w San Cristobal — 247.

MADRYT (PAT). W sobotę zwalniano w całej Hiszpanji więźniów politycznych. W Saragossie zwolniono 230 osób, w tej liczbie kilku skazanych na śmierć. W Maladze zwolniono 100 osób, w Sewilli 17, z więzienia San Miguel w Los Reyes przewieziono 300 więźniów do Walencji, gdzie również będą wypuszczeni na wolną stopę. Uwolnieni z więzień są wszędzie witani owacyjnie przez ludność. Żadnych zajść przy tem nie było.

UCIECZKA CZARNEJ REAKCJI.

BIARRITZ. (PAT.). Od czasu wyborów w Hiszpanji przybyło tu około 100 rodzin hiszpańskich, wśród których znajdują się hr. de Maura, b. minister Aumos, pani Chapaprieta, oraz Juan March, b deputowany z wysp Balearskich, bankier i finansista międzynarodowy. B. premjer Chapaprieta wyjechał do Francji.

NIE DAMY ZIEMI...

Grandowie hiszpańscy mają zaskarżyć do Trybunału gwarancyj konstytucyjnych dekret rządowy, zawieszający restytucję ich dóbr. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dekret ten Rząd wniesie do Kortezów, celem uzyskania jego aprobaty.

TRYUMFALNY POWRÓT

Przybył w niedzielę do Madrytu przywódca socjalistów Gonzales Pena, skazany na śmierć za udział w rozruchach 1934 r. Tłumy powitały Penę na dworcu. Na ramionach zaniesiono go do gmachu ratusza.

Wybory senatora na miejsce Lavala

PARYŻ (PAT). W niedzielę odbyły się wybory senatora z departamentu Sekwany na miejsce wakujące po Lavalu, który, jak wiadomo, z dwóch uzyskanych miejsc wybrał mandat z Puy de Dome.

Na zebraniu głosowano dwukrotnie bez wyniku. W pierwszem głosowaniu kandydat „Frontu Ludowego“, komunista dep. Clamamus, otrzymał 598 głosów, podczas gdy większość absolutna wynosiła 612 głosów. W drugiem głosowaniu Clamamus otrzymał 600 głosów. Na drugiem miejscu w obu głosowaniach stał dep. Lesesne, należący do Frakcji Jedności Robotniczej. Uzyskał on 447 głosów.

Zarządzono trzecie głosowanie, do którego stanęli: komunista Clamamus i dep. Grisoni, należący do Frakcji Lewicy Niezależnej. W trzeciem głosowaniu został obrany na senatora dep. Clamamus, komunista, większością 616 głosów przeciw 590, które otrzymał dep. Grisoni.

Walka z faszyzmem we Francji

Prokuratura w Bar - le - Duc wszczęła dochodzenie przeciw prezesowi organizacji „Solidarité Francaise“, Jean Renaud, za ogłoszenie plakatu z artykułem Maurass'a. Wraz z Renaud'em pociągnięto do odpowiedzialności panią Berthelin, jako podpisaną wraz z nim w imieniu organizacji na plakacie, który rozklejono w Triancourt (dep. Meuse).

PARYŻ (PAT). Kanonik Richard, który udzielił ostatnich sakramentów Jacques'owi Bainville, będącemu, jak wiadomo, członkiem „Action Francaise“, obłożonej interdyktem, został przez arcybiskupa paryskiego obłożony również interdyktem. Jednocześnie arcybiskup wymierzył karę innym księżom, którzy uczestniczyli w pogrzebie.

Senator Borah przeciwko W. Brytanji

WASZYNGTON. (PAT.). Senator Borah (republikanin-niezależny) wygłosił w sobotę, z okazji rocznicy urodzin Waszyngtona, pierwsze przemówienie od czasu, gdy zapowiedział swoją kandydaturę na przeydenta Stanów Zjednoczonych. Sen. Borah wystąpił ostro przeciw stanowisku W. Brytanji w zatargu włosko - abisyńskim. W sprawie Mandżurji — mówił sen. Borah, — która nie obchodziła bezpośrednio Anglji, Londyn nie czynił żadnych wysiłków, celem zastosowania paktu Ligi Narodów, lub celem skłonienia Stanów Zjedn. do wycofania się z neutralności. Dziś, gdy sprawa abisyńska zagraża żywotnym interesom W. Brytanji, Anglja prowadzi propagandę w Stanach Zjedn., przysyła prelegentów, dostojników kościoła, korespondentów specjalnych, którzy usiłują przekonać naród amerykański, iż Anglja kieruje się wyłącznie zamiłowaniem do pokoju i humanitaryzmem. Sen. Borah zakończył wezwaniem do ścisłego przestrzegania neutralności i unikania Genewy.

Tow. Citrine o sankcjach

LONDYN (PAT). Sekretarz kongresu Trade Unionów, sir Walter Citrine, wygłosił przemówienie na temat stanowiska ruchu zawodowego wobec niebezpieczeństwa wojny. Citrine oświadczył, że możliwość zastosowania sankcyj naftowych wobec Włoch nie jest obecnie bardziej realna, niż w grudniu 1935 r. Rząd angielski — zdaniem mówcy — winien wystąpić z inicjatywą w tej sprawie. Jestem przekonany — zakończył — ze chociaż Stany Zjednoczone wahają się, jednak ZSRR i Rumunja poszłyby bez zastrzeżeń za przykładem Anglji, gdyby Rząd brytyjski przystąpił do sankcyj naftowych.

Narady Małej Ententy nad problemem naddunajskim

PARYŻ. (PAT.). Sprawozdawca „Petit Parisien“ donosi z Belgradu, że w czasie pobytu premjera Hodży poruszona będzie sprawa restauracji Habsburgów. Sprawa ta dla Jugosławji ma znaczenie zasadnicze. Jugosławja nie żywi wielkiego zaufania do kierowników polityki wiedeńskiej.

„Journal“ uważa, że premjer Hodża stara się nawiązać zerwane nici rozmów dyplomatycznych. Zadanie nie jest łatwe. Jugosłowianie żądają gwarancji pomocy wojskowej Francji na wypadek ataku Niemiec na Austrję. Francja zaś w tym wypadku nic nie może uczynić bez Włoch.

BIAŁOGRÓD. (PAT.). Premjerowie Jugosławji Stojadinowicz i Czechosłowacji Hodża przyjęli o godz. 20-ej przedstawicieli prasy. Na przyjęciu tem odczytano następujący komunikat urzędowy o odbytych w Białogrodzie naradach:

Premjerowie i ministrowie Spraw Zagranicznych Czechosłowacji i Jugosławji na odbytych dnia 22 i 23 lutego w Białogrodzie naradach badali obecne położenie międzynarodowe ze szczególnem uwzględnieniem stosunków nad Dunajem. Po wymianie opinji stwierdzili zgodność swoich poglądów na wszystkie zagadnienia, które znalazły się na porządku dziennym sposobu ostatnich wydarzeń w dziedzinie międzynarodowego życia politycznego i gospodarczego. Zgodnie wyrażono życzenie, aby stosunki między państwami jaknajprędzej doszły do uzdrowienia i polepszenia, do czego oba państwa w ramach Małej Ententy od wielu lat dążą. Ożywieni temi uczuciami ministrowie wyrazili pogląd, że dążenia obu państw w sojuszu z Rumunją zmierzać będą także i w przyszłości do utrzymania możliwie najściślejszej przyjaźni pomiędzy narodami na podstawie zasad prawa międzynarodowego i pokoju, znajdujących wyraz w pakcie Ligi Narodów, i opartym na nim systemie zbiorowego bezpieczeństwa.

W stosunku do zagadnień ziem naddunajskich, Hodża i Stojadinowicz stwierdzają, że oba ich państwa wraz z Rumunją dążyły zawsze do urzeczywistnienia lojalnej współpracy ze wszystkiemi zainteresowanemi państwami. Troszczyły się one o usunięcie wszystkiego, co mogło utrudniać sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie tych zagadnień. Czechosłowacja i Jugosławja, jako należące do Małej Ententy, oddawna dały dowód swego zrozumienia dla pożyteczności ścisłej współpracy gospodarczej państw naddunajskich. Obaj ministrowie stwierdzili, że jest koniecznością tendencje powyższe poprzeć w myśl dążeń Małej Ententy, a dla dobra wszystkich państw naddunajskich. Dążenia te nie są wymierzone przeciw jakiemukolwiek państwu, a przeciwnie, zmierzają do wzajemnej pomocy. W tym celu państwa naddunajskie winny liczyć na poparcie innych, a osobliwie wielkich mocarstw Europy Środkowej i Zachodniej. W takiem rozumieniu rzeczy Czechosłowacja i Jugosławja w ścisłej i nierozerwalnej współpracy z Rumunją chcą w obecnem położeniu oddawać jaknajlepsze usługi idei pokoju powszechnego i współpracy międzynarodowej.

Strajk kolejarzy w Brazylji

PORTO ALEGRO. (PAT.). Nadeszła tu wiadomość z Santa Maria, że wszyscy robotnicy warsztatów kolei porzucili pracę, domagając się podwyżki płacy i gratyfikacyj za rok 1935. Również służba ruchu i warsztaty w Montenegro, w Gravatahy i inne przystąpiły do strajku. W kilka godzin później urzędnicy kolejowi poparli robotników, tak, że ruch kolejowy w stanie zupełnie zamarł. Gubernator stanu, generał Flores da Cunha, wypoczywający w Uruguyannie, przybył samolotem i wszczął rokowania z kolejarzami. Komisja strajkowa wyjaśniła gubernatorowi, że kolejarze nie otrzymali podwyżki dawno obiecanej i gratyfikacji za rok 1935, pomimo, że kolej dała w roku ubiegłym 14 miljonów milrejsów zysku, z którego co rok przeznaczano dla kolejarzy 30 proc. na gratyfikacje. Gubernator stanu przyrzekł wypłacić 50 proc. gratyfikacji, a drugą połowę po rozstrzygnięciu sprawy przez stanową Izbę poselską. Wobec tego kolejarze powrócili do pracy i ruch przywrócono.

Czy Dymitrow w niełasce?

PARYŻ (PAT). „Matin“ donosi na podstawie informacyj z Pragi, że sekretarz generalny Kominternu, Dymitrow, opuścić miał Moskwę, udając się na Krym w celach, rzekomo kuracyjnych. Prawdziwym powodem podróży miałaby być niełaska, w jaką popadł Dymitrow u czynników decydujących w Moskwie. Dymitrow ma już nie wrócić na kierownicze stanowisko w Kominternie.

W Grecji tworzy się gabinet pozaparlamentarny

ATENY (PAT). Prasa donosi, że poczynione będą ostatnie wysiłki, celem utworzenia gabinetu koalicyjnego, jednakże wydaje się coraz bardziej prawdopodobnem, że utworzony będzie gabinet pozaparlamentarny, popierany przez wszystkie stronnictwa.

Plebiscyt w Estonji

TALLIN. (PAT.). Pierwszy dzień referendum ludowego przeszedł w całym kraju spokojnie, przy dużej stosunkowo frekwencji głosujących.

Według prowizorycznych obliczeń, w Tallinie stanęło wczoraj do urn wyborczych zgórą 30 procent uprawnionych do głosowania. Również w okręgach wiejskich dał się zauważyć dość liczny napływ głosujących. Okolicznością sprzyjającą było to, że w niedzielę w całej Estonji panowała piękna, słoneczna pogoda, oraz mróz. Również na zwiększenie frekwencji wpłynął dzień świąteczny. Przebieg obecnego plebiscytu, który ma zdecydować o zmianie istniejącej konstytucji, jest prawie taki sam jak w r. 1933, gdy również w drodze referendum ludowego konstytucję tę uchwalono. Frekwencja pierwszego dnia wynosiła wówczas także około 30 procent.

Ostateczny wynik wyborów w Japonji

Agencja Domei donosi: Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się, jak następuje: partja rządowa Minseito — 205 mandatów — zyskała 80 mandatów, partja opozycyjna Seiukai — 174 mandaty, straciła 78 mandatów, partja Szowakai — 20 mandatów, partja socjalistyczna — 18 mandatów, partja Kokumindomei 15 mandatów, niezależni — 25 mandatów i różne — 9 mandatów. Partja rządowa Minseito ma zapewnione poparcie ze strony secesji Szowakai, Seiukai i Kokumindomei, wobec czego gabinet Okada pozostanie u władzy, co pozwoli na pewien czas ustabilizować sytuację polityczną. Prasa zaniepokojona jest stanowiskiem partji Minseito względem obecnego Rządu, mimo, że przywódcy jej postanowili nie domagać się nowych tek.

Koła finansowe wyrażają zadowolenie, że min. Takahaszi pozostanie na stanowisku i że jego polityka finansowa będzie prowadzona w dalszym ciągu. W kołach tych sądzą, że polityka Takahaszi nie ulegnie zmianie, nawet w wypadku reorganizacji gabinetu Okada, co spodziewane jest w kwietniu, po specjalnej sesji parlamentarnej.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— W niedzielę rano Tokjo zostało nawiedzone przez zamieć śnieżną. Obfite opady śnieżne sparaliżowały komunikację w mieście. Śnieg pada w dalszym ciągu.

— Hr. Covadonga (syn b. króla Hiszpanji) został przewieziony do kliniki, celem dokonania zabiegu elektroterapeutycznego. Zabieg ten — jak twierdzą lekarze — ma na celu pobudzenie obiegu krwi i wstrzymanie postępu anemji.

— W czasie przechodzenia 10 lutego przełęczy Kluchorskiej na Kaukazie przez 26-u studentów, 6 z nich zginęło podczas zamieci śnieżnej. Obecnie odnaleziono dwa trupy zaginionych.

— Z Jacksonville donoszą: Na statku - cysternie „Albert Hill“, o wyporności 7115 ton w kilu nastąpiła eksplozja, co spowodowało pożar. Po kilku godzinach ogień zdołano ugasić, lecz 4 marynarzy zginęło. Wypadek wydarzył się w odległości 200 km. od brzegów południowej Karoliny.

— Obserwatorjum aerologiczne w Kijowie wypuściło balon - sondę, który wzniósł się na wysokość 40.500 m. Temperatura na tej wysokości wynosiła 43 stopnie poniżej zera. Balon przebył w powietrzu 68 minut. Ciśnienie atmosferyczne na tej wysokości jest 550 razy mniejsze, niż na ziemi.

— Wodnopłatowiec handlowy, lecący z Trjestu do Zary, wskutek gęstej mgły zawadził o wieżę kościelną w mieście Rovigno. Wodnopłatowiec usiłował wodować w porcie Rovigno, lecz z wysokości 15 m. wpadł do morza. Pierwszy pilot i jeden pasażer zginęli na miejscu, trzech zaś innych członków załogi odnieśli lekkie obrażenia.

Francja przed wyborami

Walka z faszyzmem

Zbliżają się wybory do francuskiej Izby Deputowanych. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie ogromne znaczenie mają te wybory, — oczywiście, nietylko dla Francji. Wystarczy przypomnieć, jak jeszcze całkiem niedawno chwiejne stanowisko Lavala wzmacniało faszystów w polityce wewnętrznej, Hitlera zaś i Mussoliniego w zagranicznej. W szczegóły przedwyborcze wchodzić jeszcze zawcześnie, ale warto zastanowić się nad *istotą* sytuacji we Francji, nad procesami zasadniczemi.

W grubych zarysach sytuacja jasna: antyfaszystowski „Front Ludowy" idzie do decydującej walki z prawicą i zorganizowanym faszyzmem. „Front Ludowy" — to socjaliści, komuniści i część (jeszcze dokładnie niewiadomo jaka) radykałów. Napad monarchistycznej młodziezy na tow. Bluma mocniej zespolił siły „Frontu" i osłabił pozycje prawicy. Zwycięstwo „Frontu Ludowego" w Hiszpanji, w sąsiedniem państwie, oczywiście doda otuchy. Objęcie rządów we Francji przez Sarrauta, którego stanowisko zależy od partyj „Frontu Ludowego" i który nie zawahał się wystąpić przeciwko niektórym reakcyjnym „ligom", ułatwia pozycję „Frontu" przy wyborach.

A „Front Ludowy" doskonale wie, jakie ogromne wartości stoją na karcie! Także w polityce zagranicznej. Zwycięstwo prawicy zapewne zmieniłoby tę politykę radykalnie — wystarczy uważnie przyjrzeć się debacie nad traktatem sowiecko - francuskim. Już Laval próbował porozumiewać się z Hitlerem. A taki wódz faszystów, płk. De La Rocque, wyraźnie w swej książce „Służba Publiczna" zapytuje: czy należy porozumieć się z Hitlerem? I odpowiada: *„Tak, tak, tysiąc razy tak"!*

„Front Ludowy" konsoliduje się — mimo ostatnich uszczypliwości „Humanité" pod adresem socjalistów. Warto się teraz przyjrzeć temu, co się dzieje w obozie prawicowym i faszystowskim.

W obozie prawicowym niepokój rośnie — spowodu właśnie powodzenia „Frontu", upadku Lavala i t. d. I zarazem wzmagają się sympatje faszystowskie. Prawica widzi, że planowana „reforma parlamentaryzmu" w kierunku „silnej władzy staje się chyba niemożliwą w drodze parlamentarnej. Zbliżające się wybory — to dla prawicy wielka stawka. Znamienną i symboliczną jest ewolucja Tardieu, doniedawna wodza prawicy parlamentarnej, a obecnie coraz częściej piszącego o konieczności „świadomej rewolucji". Znamienne jest także, co Kerillys wypisuje w „Echo" na temat niezbędności „lig" faszystowskich bo musi (powiada) istnieć jakaś „przeciwwaga" armjom „Frontu Ludowego".

Narazie jednak faszystowskie siły nie są skonsolidowane. Pomijamy już znany fakt, że faszystowskich organizacyj jest dużo: „Action Française" (właściwie arystokratyczno-monarchistyczna), „Młodzież Patrjotyczna", „Solidarność Francuska", „Krzyże Ogniste" it.d. Albowiem faktycznie „leaderują" owe „Krzyże". Ważniejsze jest to, że w masach ludowych nie budzą one masowego entuzjazmu. Składa się na to szereg przyczyn. Np. widoczny każdemu związek niektórych „lig" z prawicą parlamentarną (np. „Młodzieży" z grupą posła Taitingera). Wyniki eksperymentu hitlerowskiego również oziębiają nastrój. Arystokratyczne i klerykalne elementy faszyzmu (*hrabia* De La Rocque) budzą nieufność. Spekulowanie na sojusz z Hitlerem odpycha antyniemiecko usposobione masy i oddaje kartę patrjotyczną lewicy. Wszystko to razem osłabia faszystowski front. Liczy on na ostatnie fragmentaryczne sukcesy „frontu chłopskiego" Dorgeresa w Bretanji czy Normandji, ale narazie to rzeczy drobniejsze. Istotna siłą faszyzmu są karne, uzbrojone, zmilitaryzowane oddziały De La Rocque'a. Ale do wyborów się nie nadają.

Zejdźmy jednak wgłąb stosunków klasowych. Bo tu w ostatecznym rachunku rozstrzygane są kwestje polityczne. Klasa robotnicza niemal zupełnie jest nietknięta propagandą faszystowską; nastrój mocny, antyfaszystowski. Chłop, jak wspomnieliśmy, jest nieco poruszony przez faszyzujący „Front Chłopski", starający się wykorzystać kryzys rolniczy, ogromny spadek dochodów chłopskich ;chłop jest trochę na rozdrożu, ale bynajmniej za faszystami nie idzie. Najciekawszą rzeczą jest we Francji *drobna burżuazja:* jest, jak wiadomo, bardzo liczna, silna i gra wielką polityczną rolę. Jej odpowiednikiem naogół jest partja radykalna. Otóż w pauperyzującej się pod wpływem kryzysu drobnej burżuazji zachodzą ciekawe *przemiany:* znaczna jej część przesuwa się *ku proletarjatowi.* Stanowi to podłoże „Frontu Ludowego", bo pod wpływem tych nastrojów część radykałów (Daladier, Cot, Kayser) przyłączyła się do partyj proletarjackich. Ale skąd to przesunięcie? Dlaczego francuska drobna burżuazja nie poszła drogą niemieckiej, shitleryzowanej? Może odegrały pewną rolę wolnościowe tradycje, głęboko tkwiące w tej warstwie? Może beznadziejny rezultat hitlerowskiej próby? A może także brak silnych socjalnych akcentów u De La Rocque'a: liczy on widocznie na bogatsze grupy drobnoburżuazyjne, stąd społeczna część „programu" jest słabo rozbudowana; dużo prawi o opiece nad rodziną, o zniesieniu walki klasowej, o „zorganizowanych profesjach" (rodzaj korporacyj), ale nie widać — co właściwie chce dać drobnej burżuazji, czem nasyci jej rosnące pragnienie walki antykapitalistycznej? jak ją chce ratować? Bezsprzecznie faszyści mają sympatje w pewnych grupach drobnoburżuazyjnych, np. wśród sklepikarzy i rzemieślników, odsługujących bogaczy, ale są to tylko poszczególne grupy. Urzędnicy (pod wpływem obniżania pensyj i t. d.) są usposobieni bardzo antyfaszystowsko.

Pozostaje średnia i wielka burżuazja. Naturalnie, faszyzuje się coraz bardziej. Ale i tu są dwa prądy. Bardziej umiarkowany sceptycznie zapatruje się na perspektywy zbrojnego faszystowskiego wystąpienia: spowodowałoby ono trudną wojnę domową, zniszczyć może życie gospodarcze, może fatalnie wpłynąć na stosunki międzynarodowe... może więc lepiej przeczekać?

Tak układają się stosunki we Francji przed wyborami. Lewica jest *w ofensywie.* Już samo zepchnięcie Lavala, objęcie rządów przez Sarrauta, przyśpieszona ratyfikacja paktu z Sowietami, rozwiązanie kilku „lig", zmiana w polityce zagranicznej (zbliżenie do Anglji, odsunięcie się od Włoch) i t. d. świadczą o zwycięskim pochodzie lewicy. Wybory, oczywista, będą momentem niezwykle ważnym, może decydującym.

Wrócimy niebawem do tego tematu wielkiej wagi. Wszak także dla *Polski* kwestja to doniosła!

K. CZAPIŃSKI.

Hitlerowskie pojęcia prawa

Z inicjatywy Polskiej Komisji dla Współpracy Intelektualnej przyjechał do Polski, jako, gość Minister Sprawiedliwości i prezes Akademji Prawniczej w Niemczech, narodowy „socjalista" Dr. Frank.

P. Minister Sprawiedliwości „Trzeciej Rzeszy" wygłosił w Warszawie, w sali pałacu Staszyca, odczyt o narodowo - „socjalistycznych" pojęciach prawnych.

Jak podaje „Il. Kur. Codz." odczyt ten „zgromadził" elitę kulturalną i umysłową Warszawy.

Minister Frank oświadczył, że dumą państwa narodowo - „socjalistycznego", jest to, że zawdzięcza ona swoją władzę nie przemocy, ale normom prawnym i że zdobyło swoje stanowisko w Rzeszy Niemieckiej na drodze zupełnie legalnej. Pewność prawna jest jedyną podstawą państwa narodowo-„socjalistycznego" — oświadczył minister Frank, powołując się na oświadczenie kanclerza Hitlera.

Nie wolno nam, naturalnie, powiedzieć, że działo się w Niemczech wprost przeciwnie, bo narodowy „socjalista" nie kłamie i jest bardziej niż papież „nieomylny"(!), lecz wywody ministra sprawiedliwości Franka kłócą się w zupełności z tem, o czem doniósł nam wytrawny znawca stosunków niemieckch i wielki wielbiciel Adolfa Hitlera, korespondent „Gazety Polskiej", p. Kazimierz Smogorzewski.

P. K. Smogorzewski, który miał to wielkie szczęście jeszcze w r. 1934, że uzyskał pierwszy, wywiad u kanclerza Hitlera, przedstawia nam stosunki prawne i polityczne w Niemczech w zgoła odwrotnem i innem świetle.

Hitlerowcy, obejmując władzę w Niemczech w r. 1933 przy wyborach do Reichstagu niemieckiego dnia 5 marca 1933 r. podnieśli swój stan posiadania zaledwie z 33.01 do 43,09% głosów wyborców. Jakich użyto sposobów, aby z systemu wielopartyjnego przejść do systemu jednopartyjnego? Bo „pomimo wszelakiego ze strony Rządu (Hitlera) nacisku (czytaj: krwawy teror) idącego nawet (jeśli chodzi o komunistów i socjalistów) do praktycznego unicestwienia wyborczej propagandy, partje opozycyjne wyszły z walki obronną ręką! „Hitlerowcy więc nie mają potrzebnych 2/3-ch głosów do przeprowadzenia ustawy o pełnomocnictwach, zdobyli ją dwiema metodami: Siłą i podstępem. Siłę zastosowali do posłów komunistycznych i do niektórych socjalistów, zamykając ich do obozów koncentracyjnych na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy z 28 lutego 1933 r. w przedmiocie ochrony narodu i państwa (dekretu zawieszającego postanowienie konstytucji w zakresie wolności osobistej, wolności prasy, prawa zebrań i stowarzyszeń, ograniczenie prawa własności, oraz tajemnicy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej). Podstępu użyli wobec naiwnych centrowców, którzy — w nadziei, że się utrzymają przy życiu, oddali swe głosy za ustawą o pełnomocnictwach".

Tak więc znikły z widowni partja komunistyczna i partja socjalistyczna, a następnie „dobrowolnie" się rozwiązała partja niemiecko - narodowa, niemniej „dobrowolnie" rozwiązała się niemiecka partja ludowa i wreszcie i centrum położyło kres swemu istnieniu.

Partja hitlerowska wydała biuletyn zwycięstwa, który przybrał formy ustawy głoszącej, że w Niemczech istnieje jedna tylko partja polityczna, partja hitlerowska, a każdemu ktoby próbował utworzyć nowe ugrupowanie polityczne grozi kara więzienia od 6-ciu miesięcy do 3-ch lat".

Napisał to wszystko nie kto inny, tylko wielki wielbiciel kanclerza Hitlera, Kazimierz Smogorzewski w „Gazecie Polskiej" z dnia 24 maja 1935 r.

P. Minister Frank zastanawia się w swoim odczycie nad tem, kto w państwie narodowo - „socjalistycznem" jest źródłem prawa i władzy, i daje na to pytanie następującą odpowiedź (cytat według „Il. K. C."): „Państwo narodowo-socjalistyczne, stawiając za zasadę dobro ogółu, uważa państwo jako środek wiodący do celu, a mianowicie jako środek, mający zapewnić wspólne dobro wszystkim obywatelom. Jeżeli dawniej król francuski mógł powiedzieć, „państwo to ja", dziś w państwie narodowo-socjalistycznem panuje zasada, że państwo jest narodem. Narodowy socjalizm nie stoi w dziedzinie prawnej na gruncie klasowym, ale na gruncie dobra narodu jako całości".

Zupełnie inaczej przedstawia nam stosunki prawne znany nam już wielbiciel kanclerza Hitlera, „Gazety Polskiej". Nie wiemy jeszcze — pisze K. Smogorzewski — w jakiej ostatecznej formie prawnej skrystalizuje się państwo narodowo - socjalistyczne, ale jedno jest oczywiste: w chwili obecnej jedynem źródłem władzy i prawa w trzeciej Rzeszy jest Adolf Hitler".

A więc źródłem prawa jest nie naród, tylko „ja" — dyktator". Nie droga legalna i prawna, lecz „siła i podstęp" wobec inaczej myślących, począwszy od komunistów i socjalistów, a skończywszy na katolikach, Żydach, demokratach i nawet niemiecko - narodowych. Nie wspólne dobro wszystkich obywateli, lecz wspólne obozy koncentracyjne. Nie dobro całego narodu, lecz wspólne więzienia, bezrobocie, głód, konfiskaty majątków, prasy i t. d. i t. d.

Zdajemy sobie teraz już dokładnie sprawę z jakich to „intelektualistów" składa się ta „elita i kulturalna i umysłowa" Warszawy, której gościem był p. dr. Frank.

Prezes tej „elity" prof. Lustostański, który powitał w gościu „znakomitego" prawnika „Trzeciej" Rzeszy, podkreślając zarazem „znaczenie niemieckiej nauki prawa dla wiedzy prawniczej całego świata", — nie czyta widocznie naszej rdzennej prasy „sanacyjnej", zwłaszcza korespondencyj berlińskich Kazimierza Smogorzewskiego. Wiedziałby wtedy, co to jest dzisiejsze niemieckie „prawo"!

R. S.

Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od 1 marca r. b., wobec słabej frekwencji podróżnych, kasuje się następujące pociągi podmiejskie:

1) poc. Nr. 1723 Warszawa Wileńska— Tłuszcz, odchodzący z Warszawy Wileńskiej o godz, 5.05 oraz powrotny poc. Nr. 1738, przychodzący do Warszawy Wileńskiej o g. 22.45.

2) poc. Nr. 739, odchodzący z Warszawa Wileńska o godz. 0.40, będzie kursować tylko do Wołomina, zamiast do Tłuszcza, oraz powrotny poc. Nr. 1726, przychodzący do Warszawy Wileńskiej o godz 8.35, będzie kursować tylko z Wołomina, zamiast z Tłuszcza.

3) poc. Nr. 6621 Warszawa Gdańska — Zegrze, odchodzący z Warszawy Gdańskiej o godz. 4.40, oraz powrotny poc. Nr. 6638, przychodzący do Warszawy Gdańskiej o godz. 0.09.

4) poc. Nr. 6625, odchodzący z Warszawy Gdańskiej o godz. 6.15, kasuje się z Warszawy Gdańskiej do Zegrza — w dni świąteczne.

Rozum ze skromnością w parze

B. prezydent czechosłowacki Masaryk wyraził życzenie, ażeby rządowe partje koalicyjne, które złożyły w parlamencie projekt ustawy o ogłoszeniu 7 marca, dnia urodzin Masaryka, dniem święta narodowego, projekt ten wycofały. Partje te przychyliły się do żądania Masaryka i projekt został zdjęty z porządku obrad.

Udaremniona demonstracja

W godzinach popołudniowych członkowie rozwiązanego stronnictwa narodowego z całego województwa śląskiego usiłowali usiłowali urządzić demonstrację na ulicach miasta Chorzowa Policja demonstrantów rozproszyła, zatrzymując kilkanaście osób.

Plotka o książce gen. Sławoja Składkowskiego

Ukazały się wiadomości o wycofaniu książki napisanej przez gen. Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków" Jak dowiadujemy się, wiadomość ta jest zwykłą plotką. Wczoraj, jak nas informują, przystąpiono do odbijania drugiego nakładu tej książki z odlewów stereotypowych. Drugi nakład znajdzie się niebawem w sprzedaży.

Min. Górecki na sejmie gospodarczym

Jak się dowiaduje agencja PID., na wielkiej naradzie gospodarczej, która zwołana zostaje na dzień 27 i 28 b. m., wygłosić ma przemówienie minister Przemysłu i Handlu, gen. Górecki. Przemówienie min. Góreckiego na temat ogólnej sytuacji gospodarczej i planów na przyszłość zapowiadane jest w drugim dniu obrad sejmu gospodarczego.

Mimo rewolucji Paragwaj przyjmuje emigrantów

Mimo rewolucji, jaka ostatnio wybuchła w południowo - amerykańskiej Republice Paragwaj, konsulat paragwajski w Warszawie wydaje nadal wizy osobom emigrującym do tego kraju. Przy emigracji do Paragwaju wprowadzono jednakże ograniczenia, polegające na wstrzymaniu wychodźstwa nierolniczego. Wizy paragwajskie otrzymują poza rolnikami także rzemieślnicy związani z rolnictwem, jak cieśle i kowale. Nie mogą natomiast liczyć na uzyskanie prawa wjazdu handlowcy i domokrążcy.

Śmiertelny wypadek w Tatrach

W niedzielę w godzinach południowych na przechodzących doliną Roztoki, w pobliżu wodospadu Siklawy trzech turystów zsunęła się ze zbocza górskiego lawina, która zasypała inż. Kurta Lowacha, obywatela niemieckiego z Gliwic. Zasypanemu pośpieszyli natychmiast z pomocą towarzysze, którzy usunęli zwały śniegu i wydobyli ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym. Niestety, mimo szybkiej akcji ratunkowej i zastosowania środków pierwszej pomocy, nie zdołano inż. Lowacha przywrócić do życia.

Po wyroku za próbę zamachu stanu

Policja w Sofji wydała szereg zarządzeń, celem uniknięcia manifestacyj w chwili odczytywania wyroku, skazującego b. pułkownika Welczewa i jego wspólników. (O samym wyroku piszemy na str. 3-ej). Liczni oficerowie rezerwy, będący zwolennikami Welczewa, zostali aresztowani w godzinach rannych. Ludność jest pod silnem wrażeniem surowości wyroku. Na ulicach przechodnie wyrywają sobie numery dzienników, które opublikowały treść wyroku. Jak podkreślają, skazańcy nie będą mogli skorzystać z łaski królewskiej, gdyż od czasu zamachu stanu w dn. 19 maja 1934 r. królowi odebrane zostało prawo łaski wobec skazanych na śmierć. (PAT.).

Gangsterzy na widowni

W związku z dokonanem w końcu ubiegłego tygodnia morderstwem jednego z wybitnych przedstawicieli chicagowskiego świata podziemnego Jacka Mac Gurna, obawiają się w Chicago nowej fali wyczynów gangsterskich. Mac Gurn padł z wyroku tajnego sądu przestępców za zdradę tajemnic swego środowiska. Przy zabitym znaleziono list datowany z 14 lutego b. r. to jest w siódmą rocznicę krwawej masakry dwuch konkurencyjnych band chicagowskich, w której od kul karabinów maszynowych zginęło po obu stronach siedmiu bandytów. W liście tym podpisanym przez „tajny wydział zemsty", Mac Gurn skazany został na „konfiskatę" całego majątku, składającego się z kilku will i kamienic oraz znacznej sumy pieniędzy. Były adjutant osławionego Al Capone oceniany był na kilka miljonów dolarów.

Ze śmiercią Mac Gurna lista „wrogów publicznych" Ameryki zmniejszyła się do 19 nazwisk. Były „szef" zgładzonego bandyty Al Capone siedzi w więzieniu, skąd wyjdzie dopiero za trzy lata. Dyrektor więzienia nie szczędzi niczego, by w powierzonych jego opiece zbrodniarzach obudzić wstręt do dawnego rzemiosła. W tych dniach kazał wszystkim uczestniczyć w scenie tracenia jednego ze zbrodniarzy. Więźniowie umieszczeni za szklaną ścianą celi skazańca, napełnionej gazem trującym, mogli przez 9 minut śledzić wszystkie męki skazanego, duszącego się w oparach gazu. Wielu z uczestników tej sceny dostało wstrząsu nerwowego.

***

Od siebie musimy dodać, że ta metoda... pedagogiczna dyrektora więzienia nie świadczy pochlebnie o więziennictwie amerykańskiem.

Niezwykły fenomen

Kapitan jednego ze statków angielskich opisuje niezwykłą przygodę, jaką wraz z załogą statku przeżył 16 stycznia b. r. na Oceanie Indyjskim. Około godziny 10 rano — pisze kapitan w swem sprawozdaniu — zaległa dokoła nas zupełna ciemność. Jednocześnie zerwał się wicher, któremu towarzyszył przeciągły grzmot. — Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund. Nagle oślepieni zostaliśmy silnym blaskiem, od którego zdawał się płonąć cały horyzont. Jednocześnie rozległ się ogłuszający huk, jakgdyby potężnej, wybuchającej miny. W oddali ujrzeliśmy olbrzymie masy pary wodnej, unoszące się nad morzem. Po kilku minutach opary opadły. Po drodze spotkaliśmy olbrzymie ilości ugotowanych ryb. Woda jeszcze w pół godziny po naszem przybyciu na miejsce ciekawego fenomenu natury, którym był upadek olbrzymiego meteoru, była gorąca. Przeprowadzone przez kapitana sondowania dna morskiego wykazały, że w tem miejscu dno podniosło się o blisko 100 metrów. Wskazuje to na olbrzymie rozmiary meteoru, który w dniu 16 stycznia b. r., jeżeli wierzyć raportom kapitana, spadł do Oceanu Indyjskiego.

Popierajcie własną prasę!

Uprowadzona przez handlarzy odnaleziona

Centrala służby śledczej otrzymała zawiadomienie o odnalezieniu poszukiwanej od 2-ch miesięcy 15-letniej mieszkanki Kalisza, Zdzisławy Dąbrowskiej. Zdzisia Dąbrowska wyszła rano z domu i więcej nie wróciła. Znaleźli się świadkowie, którzy stwierdzili w toku śledztwa że Zdzisia została porwana przez 2-ch nieznanych osobników, wciągnięta do auta i wywieziona w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o tem centrala służby śledczej rozesłała listy gończe, zawiadomiła wszystkie porty polskie i zagraniczne, przesyłając rysopis dziewczyny, jej fotografję, prosząc o zainteresowanie się tą sprawą. W tych dniach otrzymano poufną informację z Poznania, że Zdzisława Dąbrowska znalazła się. Okazuje się, iż wyjechała ona samowolnie, przypuszczalnie za namową osób trzecich, udając się do Poznania, celem objęcia posady. Naiwną dziewczyną zaopiekowali się w Poznaniu jacyś nieznajomi. Zamieszkała ona przy obcej rodzinie aż do ostatniej chwili. Opiekunów z polecenia sędziego śledczego aresztowano. Dodać należy, że śledztwo to rozwija się w kierunku wyjątkowo sensacyjnym. Szczegóły tego śledztwa nie mogą być narazie podane do wiadomości publicznej.

Pożar w gmachu G.I.S.Z.

W gmachu G.I.S.Z. w Al. Ujazdawskich, wskutek wpuszczenia belki bez zabezpieczenia do przewodu dymowego, wynikł pożar na poddaszu III-go piętra. Pożar rozszerzył się na pułap, a następnie na III-e piętro do mieszkania gen. Sosnkowskiego i por. Stachiewicza. Na miejsce przybył III oddział straży ogniowej. Spowodu silnego zadymienia, niektórzy strażacy musieli pracować w aparatach tlenowych. Okazało się, że silnie zagrożone zostały lokale mieszkalne na II-em piętrze, należące do gen. Berbeckiego i Dreszera.

Zawdzięczając energicznej akcji straży, pod kierunkiem komendanta Gieysztora, udało się lokale te uratować. Wobec silnego zadymienia, użyte zostały nowe pochłaniacze przeciwdymowe do masek, dzięki czemu pożar udało się szybko zlokalizować. Jednak dogaszanie zgliszcz, oraz wyrąbywanie sufitów i pułapów na przestrzeni około 40 mtr. kwadratowych trwało razem około 5-ciu godzin.

5 ofiar mrozu

W ciągu doby ubiegłej do ambulatorjum Pogotowia zgłosiły się z odmrożonemi uszami lub palcami u rąk następujące osoby: Symcha Frenkiel — subjekt, Szaja Klaperman—robotnik, Ryszard Achcyng — uczeń, Jakób Łukawer — krawiec i Henryk Zalewski—robotnik.

Subwencje na badanie raka i chorób wenerycznych

Polska Akademja Umiejętności roz da w kwietniu b. r., z funduszu Pawła Tyszkowskiego, subwencje na rok 1936 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Zgłaszający się o subwencje powinni wykazać, iż umieją pracować samodzielnie naukowo i dołączyć spis, względnie odbitki prac już drukowanych. W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy oraz kwota, potrzebna do jej wykonania. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczalnym. W bardzo wyjątkowych wypadkach może Komitet zezwolić na wykonywanie pracy, subwencjonowanej za granicą, lecz subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania. Ubiegający się o subwencje, mają wnosić podania do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 15 marca 1936 r.

Ze względu na zmniejszone dochody funduszu, w obecnym roku będą przyznane subwencje tylko na podania bardzo silnie dotychczasowym dorobkiem naukowym petentów uzasadnione.

Ofiara ondulacji

38-letnia Stefanja Malanowska, podczas ondulacji w zakładzie fryzjerskim, wskutek nieostrożności fryzjera, doznała poparzenia głowy. Poszwankowaną opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Walki w cyrku

Przebieg walk zapaśniczych w Cyrku w niedzielę był następujący:

Walki Tornowa z Kaempferem i Languta z Mrną zakończyły się bez wyniku. Ta druga para walczyła brutalnie. Miazio w 13 minucie pokonał Langera. Niesłychanie emocjonującą była walka Krausera z Leskinowiczem. Obaj zapaśnicy walczyli w sposób ostry i bezwzględny. Walka nie została rozegrana.

Hindus Kahuta w 4 min. pokonał Skrockiego, przyczem w decydującym momencie skręcił polskiemu atlecie rękę tak, że prawdopodobnie Skrocki nie będzie mógł uczestniczyć w obecnym turnieju.

Bardzo interesująca zapowiada się dzisiejsza decydująca walka pomiędzy Kahutą a Krauserem.

Krwawa bójka między szwagrami

Stanisław Dziubłowski, (Nowolipki 58), ślusarz, uderzył 2-letniego synka siostry swej, Heleny. Gdy ojciec dziecka, Józef Chęciński, malarz, stanął w obronie synka, doszło do ostrej wymiany słów, pod wpływem której Chęciński porwał tasak i zadał szwagrowi kilka ciosów. Wtedy Dziubłowski, zrewanżował się, raniąc szwagra nożem. Chęcińska usiłowała rozdzielić walczących, lecz widząc, że sama im nie da rady, zawiadomiła pobliski III komis. Przod.-dzielnicowy, wraz z poster. zajście zlikwidowali, wzywając Pogotowie. Lekarz opatrzył obu uczestników bójki, stwierdzając u nich rany cięte głowy, czoła, lub nosa. Według wyjaśnień matki Dziubłowskiego — syn jej, Stanisław, od kilku lat zdradza objawy rozstroju nerwowego.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 24 lutego.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dziś. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiad. rolnicze. 12.25 Muzyka salonowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 — Przerwa. 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.30 Koncert z udziałem A. M. Guglielmetti (sopran koloraturowy). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 17.00 „W obronie dziecka": „Wartość rodziny" — pogadanka. 17.15 „Minuta poezji": fragment z „Pana Tadeusza" 17.20 Koncert Chóru Dana. 17.50— „Ciekawe rzeźby skalne — pogadanka. 18.00 Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. 18.30 „Listy od dzieci". 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 18.45 Program na jutro. 18.55 Pogadanka gospodarcza. 19.05 Koncert reklamowy. — 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska poświęcona Polskiej Marynarce Wojennej. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 „Obrazki z Polski współczesnej". 20.45 „Na ostatki"— Audycja karnawałowa. 21.30 „Od Dmochowskiego do Klaczki" — wieczór literacki. 22.00 Audycja z okazji narodowego święta Estonji. 22.30 Muzyka taneczna.

„Marja Baszkircew"

Miłość... Czysta, jak niebo w słoneczny, bezchmurny dzień; szalona, jak burza, miotająca piorunami. Uczucie słodkiego bezwładu, odrętwienia i bezsilnej, ciągłej walki z samym sobą.

Takiem właśnie potężnem uczuciem miłości pokochała piękną Rosjanka, Marja Baszkircew, pisarza francuskiego Mupassant'a. Dwoje tych ludzi los połączył wielką miłością.

Romans ten przeniesiony został na ekran przez austrjackiego reżysera Kosterlitza, który dwie główne role w tym filmie powierzył Lili Darvas i niezapomnianemu bohaterowi „Niedokończonej Symfonji", Hans Jarayowi.

Film „MARJA BASZIRCEW" stał się nowym przebojem kina „UCIECHA". (s)

Stemplowanie zapalniczek

Jak wiadomo, omawiana jest obecnie sprawa obniżenia opłat za stemplowanie zapalniczek. Ile wyniesie nowa opłata, nie zostało jeszcze ostatecznie zdecydowane. Bardziej jednak skomplikowana jest sprawa, związana z procedurą stemplowania. Rozporządzenie o stemplowaniu, zdaniem sfer gospodarczych, musi przewidywać amnestję dla wszystkich posiadaczy zapalniczek. Chodzi o to, by ich nie pociągano do odpowiedzialności i nie wypytywano, gdzie zapalniczkę nabyli. Pozatem chodzi o ułatwienie zgłoszenia się do urzędu, który zajmie się stemplowaniem. Dziś zapalniczki stemplowane są tylko w kilku punktach. W Warszawie istnieje jeden urząd stemplujący zapalniczki. Rzecz jasna, iż z chwilą ogłoszenia nowej opłaty i t. zw. amnestji zapalniczkowej, ilość tych biur powinna wynieść conajmniej tyle, ile jest urzędów akcyzowych. Pociąga to za sobą konieczność zaopatrzenia tych urzędów w aparaty stemplujące.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś operetka Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś o g. 8.15 „Matura" Fodora z Adwentowiczem, Andrzejewską, Grywińską i in.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś o g. 8 wiecz. komedję węgierską Bus-Feketego „Trafika pani generałowej" z Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś spowodu próby teatr nieczynny.

We wtorek 25 b. m. premjera komedji muzycznej „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim, Sempolińskim, Cieszkowską, Niemirzanką, Sokołowską, Regro, Redo, Rakowieckim.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro o godz. 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Ebląskiej 51.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

RECITAL ANIELI SZLEMIŃSKIEJ. Znakomita sopranistka, p. Aniela Szlemińska, wystąpi w środę dn. 26 b.m. z własnym recitalem śpiewaczym o godz. 20.15 w sali im. M. Karłowicza w lokalu Warsz. Tow. Muzycznego.

RECITAL RACHMANINOWA W FILHARMONJI. Dziś wystąpi z recitalem w Filharmonji Sergjusz Rachmaninow. W programie utwory Beethovena, Bacha, Chopina, Liszta, Rachmaninowa i in.

Ochrona przez złodziejami w urzędach

Władze policyjne obstawiły w ostatnich czasach wszelkie urzędy, banki i instytucje, w których zbierają się większe ilości interesantów. W biurach takich dyżurują funkcjonarjusze urzędu śledczego. Efekt takiej akcji jest nad wyraz pożyteczny. Mianowicie złodzieje zawodowi, unikając spotkania z policją, nie kradną w takich lokalach. Inni złodzieje, którzy nie wiedzą o dyżurach, coraz częściej wpadają w ręce policji.

CYRK. Dziś d. c. **TURNIEJU WALK** walczą:

1) Decydująca: Kahouta (Indostan) contra Krauser (Polska).
2) Decydująca Debie (Alzacja) contra Leskinowicz (Łotwa).
3) Mrna (Czechsł.) Sasorski (W-wa).
4) Biernacki contra Jim Louis (murzyn).
5) Franculescu (Rumunja) contra Pawłowski. Pocz. 8 m. 30. Walk 9 m. 30.

Kącik radjowy

„Ostatki"

Temat ten będzie w dniu 24.II o godz. 17-ej podstawą odczytu radjowego w opracowaniu Czesława Babickiego.

Nadchodzą tradycyjne ostatki — pożegnanie karnawału, które obchodzone są przez lud z wesołością. W różnych dzielnicach Polski różny noszą charakter, te wesołe ludowe zabawy karnawałowe. Jak się bawi lud w Miechowskiem na „ostatki" dowiedzą się radjosłuchacze dnia 24.II o godz. 20-ej z audycji, nadanej przez rozgłośnię krakowską, w wykonaniu zespołu ludowego z Tczycy pod kierunkiem Władysława Kurbiela

Chór Dana

Zawsze mile widziany na estradzie, zawsze chętnie słuchany przez radjo znakomity nasz Chór Dana śpiewać będzie piosenki dla radjosłuchaczy przed mikrofonem lwowskim dnia 24 lutego o godz. 17.20. A więc baczność! Radjosłuchacze słuchają Chór Dana!

Recital fortepianowy Woytowicza

Znany polski kompozytor i pianista, Bolesław Woytowicz, wystąpi w Polskiem Radjo z recitalem dnia 24 lutego o godz. 18-ej. Artysta wykona efektowne, porywające utwory Liszta: Poloneza E-dur i XII Rapsodję oraz w opracowaniu Liszta — walca Schuberta z „Wieczorów Wiedeńskich".

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Peter Ibbetson" z Gary Cooper.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ANTINEA: „Antek policmajster" i „Biały ptak".
AKRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich"
CORSO: „Annopolis" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO: „Zew krwi".

CZARY: „Pociąg - Widmo" i „Noce wiedeńskie".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" i „Sprzedajemy na wesoło".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy".
FORUM: „Kapryśna Marjetta" i „Katiusza".
FAMA: „Nie odchodź odemnie".
HELJOS: „Nie miała baba kłopotu".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu i rewja.

ITALJA: „Idziemy po szczęście".
KOMETA: „Sen nocy letniej" i rewja.

LOS: „Baboona" i dodatki.
[illegible]: „Oszukiwacze złota" i „Sing-sing".

MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".

MEWA: „Broadway — Hollywood i Czar młodości".
METRO: „Legjon nieustraszonych".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

[illegible]: „Brama Monte-Christo" i „Przygody Szofera".
NOWA TOMBOLA: „Dobra wróżka" i „Katiusza".
OKO PRASKIE: „Marzące usta" i „Miłość w czołgu".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Mężowie do wyboru" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PROMIEŃ: „Tarzan nieustraszony" i „Miasto duchów".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Wielkie wydarzenie" i „Miła niespodzianka".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROMA: „Chopin—piewca wolności".
ROXY: „Jaśnie pan szofer".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Fillies Bergere" z Chevalierem.

STYLOWY: „Miłosne niespodzianki"
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Remo Satan" i „Żona z ogłoszenia".
UCIECHA: „Marj Baszkircew".
UNJA: „Miłość Fraülein Doctor" i rewja.

Kronika Krakowska

Z miasta

CENY TARGOWE NABIAŁU, JARZYN I DROBIU.

Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł. Śmietana litr 1—1.20 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Ser zwycz. kg. 0.70—0.80 zł. Masło deser kg. 3.20—3.60 zł. Masło zwycz. kg. 2.90—3.10 zł. Jaja świeże szt. 0.07—0.08 zł. Buraki ćwikł. kg. 0.08—0.10 zł. Cebula kg. 0.35—0.40 zł. Marchew kg. 0.08 — 0.10 zł. Pietruszka kg. 0.15—0.20 zł. Seler kg. 0.15—0.20 zł. Włoszczyzna kg. 0.15—0.20 zł. Ziemniaki kg. 0.08—0.10 zł. Jabłka komp. kg. 0.35—0.60 zł. Jabłka deser. kg. 0.60—1 zł. Gęś żywa sztuka 3.50—7 zł. Gęś bita sztuka 3—6 zł. Indyk i indyczka szt. 6—12 zł. Kaczka żywa szt. 3—4.50 zł. Kura żywa szt. 2—4 zł.

„PODŁOŻE BIOLOGICZNE NARNARKOMANJI I SPOSOBY JEJ ZWALCZANA".

Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego p. W. Chłopicki w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska 6, I p. dn. 25 lutego o godz. 7.45 wieczór. Członków Związku i wprowadzonych gości uprasza się o punktualne przybycie.

„CO WIDZIAŁEM W ROSJI SOWIECKEJ".

Odczyt na temat powyższy wygłosi tow. dr. B. Drobner w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych Sławkowska 6, I p. dnia 26 lutego o godz. 6.45 wieczór. Wstęp 49 gr.

Przyjdźcie z pomocą ofierze faszyzmu!

Zwracamy się tą drogą do wszystkich Towarzyszy i sympatyków, aby zechcieli przyjść z pomocą emigrantowi austrjackiemu tow. J. S., ofierze brutalnej przemocy katów faszystowskich, który znalazł się w nad wyraz ciężkich warunkach materjalnych.

Pomoc w naturze (płaszcz na zimę, buciki) oraz datki pieniężne przyjmuje administracja „Naprzodu", Kraków, Dunajewskiego 5, pod tow. J. S.

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 24 lutego.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 12.25 Muzyka salonowa. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15. Koncert. 17.00 „W obronie dziecka". 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert chóru Dana. 17.50 „Osobliwości przyrody nieożywionej w Polsce". 18.00. Recital fort. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 „Liberalizm religijny w Polsce". 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.05 Płyty. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00. Audycja żołnierska. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Piosenki wiedeńskie. 21.30 Od Dmochowskiego do Klaczki. 22.00 Audycja z okazji narodowego święta Estonji. 22.30 Płyty 23.05 Koncert fortepianowy.

Dyżury lekarzy

dnia 24 lutego — noc:

1. Dr. Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10.
2. Dr. Kleczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14.
3. Dr. Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28, tel. 124-47.
4. Dr. Walewski Stanisław, Łobzowska 27, tel. 155-50.

Repertuar

Z TEATRU „BAGATELA".

W dalszym ciągu wielka rewja filmowa p. t. „Kraków - Hollywood".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dom Nr. 56" i „Brygada chwały".

ATLANTIC: „Melodje wielkiego miasta" i „Ilonka".

APOLLO: „Becky Skarp".

BAGATELA: „Roześmiane oczy (Shirley Temple) i rewja; „U źródła śmiechu".

PROMIEŃ: „W pogoni za szczęściem".

STELLA: „Dzień wielkiej przygody".

SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".

ŚWIT: „Czu-Czin-Czan.

WANDA: „Dawid Copperfield"

UCIECHA: „Koenigsmark".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA.

Od poniedziałku 24 lutego do piątku 28 lutego 1936 r. „Zdobyć cię muszę" J. Kiepura.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Pokonujmy trudności

W ostatnich numerach „Sztafety Robotniczej" tow. Michałowicz i Wilczyński wykazali, że najważniejsze przeszkody, tamujące rozwój i rozmach sportu robotniczego tkwią przeważnie pozanim, czyli niejako nazewnątrz jego organizacji. Do głównych trudności na które sport robotniczy napotyka, należy zaliczyć chwiejną politykę władz i instytucyj sportowych, powołanych do współpracy ze sportem i posiadających duże prerogaytwy, oraz możności finansowe, zagwarantowane w ramach budżetów państwowych i samorządowych.

Otóż jak to wykazali tow. Michałowicz i Wilczyński w swoich artykułach, sport robotniczy, zrzeszony w swoim długoletnim, bo zgórą 10 lat liczącym Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z tych zasobów materjalnych oraz technicznych korzysta słabo, a w porównaniu z klubami burżuazyjnemi — znikomo.

Nie jest to jakaś skarga, czy też zawiść, iż kluby mieszczańskie są ponad stan uprzywilejowane. Pisząc o tych nierównościach, chcemy wykazać, że takie postępowanie kłóci się z przewodnią zasadą sportu, przedewszystkiem zaś z jego masowością. Warunkiem zaś powodzenia tej zasady winno być zjednywania ała spartu mas, a temi masami są robotnicy i chłopi. I nic tu nie pomogą zarzuty, pokrywające i usprawiedliwiające skąpstwo i rezerwę wobec robotników pracujących sportowo—frazesem o politykomanji, czy też o zgrozo — socjalistyczności sportu robotniczego i jego organizacji. Czas najwyższy, żeby zrozumiano prawdę, wynikającą z rzeczywistości, w której żyjemy, a mianowicie, że sport robotniczy musi służyć robotnikom, bo tylko wtedy stanie się naprawdę masowym.

W dążeniu o urzeczywistnienie tej zasady sport robotniczy, jako naturalna kadra organizacyjna masowości sportowej, nie podda się krzywdzącemu stanowi rzeczy i będzie walczyć o swoje należne miejsce i prawo.

Ale obok tych przeszkód i trudności, niejako zewnętrznych, istnieją nie mniej ważne przeszkody wewnętrze, tkwiące w uprzedzeniach a nawet obojętności do sportu ze strony samych robotników. Jednak i pod tym względem każdy niemal dzień przynosi ogromne przemiany, dokonywujące się w stosunku robotników do zagadnień sportowych. Przyczyniają się do tego Związki Zawodowe i Instytucje Oświatowe, które w tej sprawie mają głos decydujący. Temu też zawdzięczać należy skuteczność pracy sportowców robotniczych nad zbliżeniem i wzajemnem zrozumieniem oraz nad wytworzeniem niezbędnego współdziałania propagandowo - organizacyjnego na rzecz sportu robotniczego. Lecz praca ta może dać wyniki tylko wtedy, gdy sport stanie się własnością ideologiczną klasy robotniczej, czyli że w swoich założeniach i myśli przewodniej stanie się tak samo niezbędną organizacją pracy i walki, jak np. organizacja polityczna, zawodowa, kulturalno - oświatowa itd. Jeśli zatem sport robotniczy ma być masowym, to musi się zmieścić w ramach codziennych potrzeb i dążeń robotniczych. Wtedy tylko stanie się niezbędną funkcją życia robotniczego, gdyż siłą rzeczy będzie uzupełniać wszystkie inne, prowadzone przez klasę robotniczą działania.

W czemże bowiem, poza modą sportową ma leżeć zaborczość sportu, jeśli nie w przeświadczeniu każdego robociarza, iż sport przeistoczy go także duchowo, dając mu jako jednostce pewność i moc pokonywania przeszkód, a w grupie i zespole efekt solidarnej walki i radość ze zbiorowego wysiłku i zwycięstwa nad przeciwieństwami.

Stając się tedy silnym sportowo jako jednostka i wzrastając w codzienny rygor klubowy zespołu, robotnik zrozumie właściwy sens i prawa swej codziennej walki nie tylko o byt, ale też o zmianę istniejących warunków. Nadewszystko zaś przyswoi sobie najwyższą prawdę życia, że świat należy jedynie do silnych świadomością i liczbą, swą więzią grupową i zbiorową wolą czynu.

K. P.

Zamach na demokratyczny charakter sportu

Jesteśmy świadkami skoncentrowanego ataku przeciwko klubom sportowym. Tym razem ataki są groźniejsze, gdyż pochodzą one ze strony czynników urzędowych.

„Sport polski dzięki nietrafnym posunięciom jest chory. Stan chorobliwy najjaskrawiej uzewnętrznia się w podstawowych komórkach sportowych, czyli klubach". Tak mówił dyrektor P. U. W. F. przed mikrofonem radja. Ciężkie oskarżenie. W podobny ton uderzył jeden z posłów na komisji budżetowej, przypisując klęski na terenie zagranicznym egoizmowi klubowemu. I kto wie, czy nie przyklasnęlibyśmy tym ogólnym zarzutom, w niektórych punktach trafnie ujmującym sprawę, atoli dalsze wnioski, jakie ten poseł wyciąga, zaczynają budzić poważne obawy, że sedno sprawy leży gdzieindziej. Problem staje się jasnym. Tendencja widoczna. To nie jest rzeczą przypadku, że nagle po 18 latach istnienia sportu polskiego, wypowiada się z miejsca bądź co bądź oficjalnego, sentencję, że sport klubowy jest niepotrzebny, oraz że młodzieżą ma się opiekować Harcerstwo i Strzelec, starszymi — wojsko, a tymi, którzy już wojsko przeszli — Związek Rezerwistów. A więc kluby, prowadzące pracę sportową o charakterze wybitnie społecznym, dzisiaj okazują się niepotrzebne. Jakże w takim razie pogodzić tą tendencję z oświadczeniem dyrektora PUWF., który wyraźnie podkreśla, że uznaje i docenia znaczenie „społecznych" klubów sportowych.

Byliśmy jednymi z tych, którzy oddawna zwracali uwagę na pewne szkodliwe objawy, które się zakorzeniły w pewnych klubach sportowych, wskazywaliśmy na środki zaradcze, wołaliśmy o naprawę stosunków, ale z tego nie wynika, by w czambuł potępić sport społeczny, by skutkiem kilkunastu przykładów złego prowadzenia się klubów, niszczyć wogóle tyloletni dorobek sportowy. Owszem, należy uzdrowić stosunki i nawiasem mówiąc, to się zwolna robi.

Pomimo zapowiedzi pomocy, sport w dalszym ciągu jest zdany na własne siły, obowiązek reprezentacji i wyszkolenia spoczywa nadal na barkach ubogich klubów. W tych warunkach nie trudno o błędy i niedociągnięcia. Jesteśmy naprawdę w błędnem kole. Gdy bowiem budżet P.U.W.F. wynosił 10 miljonow złotych, było sportowców korzystających z P.U.W.F. 156,000. atoli obecnie, gdy budżet ten zredukowano do 7 miljonów złotych, jest sportowców 308,000. A jak te sprawy wyglądają zagranicą? Niemcy, Włochy, Sowiety, Japonja? Jak wygląda stopa życiowa naszych obywateli w porównaniu z takiemi krajami, jak Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, czy Skandynawja. A wszak to ma olbrzymi i decydujący wpływ na moralne i etyczne kształtowanie się charakterów ludzkich w ogólności, a młodzieży w szczególności.

Przypatrzmy się czasom dawniejszym. Gdy nędza ludzka nie była tak sromotna, gdy panował jakotaki dobrobyt w społeczeństwie, również i w klubach sportowych samopoczucie moralne członków było daleko wyższe. A gdzie ta pewność, że skoszarowanie naszej młodzieży, łaknącej sportu dla rozrywki, dla przyjemności, w Związku Harcerskim, Strzelcu, czy Związku... Rezerwistów, ulepszy sytuację?

Uczą nas przykłady zagraniczne. Właśnie w krajach, gdzie indywidualność, wolność, swoboda, są głównymi elementami rozwoju sportowego, poziom sportu jest najwyższy. Wszak nikt się nie uskarża na „żałosny obraz sportu" w Anglji, Belgji, Francji i państwach skandynawskich. mimo, iż tam ani na chwilę nie pomyślano o skoszarowaniu czy staszyzowaniu sportu społecznego. Tam sport opiera się na zasadach demokratycznych i dlatego jest tak potężny! Z chwilą, gdyby u nas zapanowały stosunki sportowe, zapożyczone od zachodniego sąsiada, gdyby koncepcja „skomasowania" klubów sportowych miała być zrealizowana, sport polski zostałby zaprzepaszczony. Byłoby to niemożliwe na terenie sportowym, który żyje i rozwija się na podłożu indywidualnem. To też trzeba zerwać z próbą narzucenia sportowi polskiemu metod niewłaściwych i zgubnych w swych skutkach. Kluby muszą nagiąć się do pracy ideowej. To prawda! Atoli, z drugiej strony muszą mieć opiekę i zapewnioną sprawiedliwą pomoc finansową. Tylko wtedy, gdy się spełni wobec nich ten elementarny obowiązek, będzie można je tak ostro krytykować i na nie napadać!

M. STATTER.

Ostatni termin zapisów!

na Kurs Organizatorów Turystyki Robotniczej, który odbędzie się od 2 — 8 marca. W programie wykłady i zajęcia praktyczne, oraz Kurs Organizatorów Placówek Sportowych, który odbędzie się w tymże czasie.

Równolegle z wykładami odbędą się zwiedzania instytucyj, mających związek z wychowaniem fizycznem. Opłata za każdy kurs z całkowitem utrzymaniem i kwaterą (bez pościeli) 20 zł. Zniżka kolejowa 80 proc. w obie strony. Zgłoszenia trzeba nadsyłać najpóźniej do dnie 24 lutego. Kto zgłosi się wcześniej, ten ma większą pewność, że zniżkę będzie miał. Zgłoszenia kierować: I. Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Jednocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić zaliczkę najmniej 5 zł. na konto PKO. Nr. 28.972 na nazwisko Edwarda Hryniewicza. Bez zaliczki zniżki nie wyślemy.

Uwaga dla zgłoszonych: zabrać ze sobą koniecznie: koc, prześcieradło, jasiek, przybory do mycia, golenia, kubek, łyżeczkę, zeszyt, ołówek lub wieczne pióro.

Z życia R. K. S. „TUR – Golonóg"

Kiedy w roku 1934 powstał Robotniczy Klub Sportowy TUR. w Gołonogu nikt wtedy nie przypuszczał, że tak wielką rolę będzie odgrywał wśród miejscowych robotników.

Dziś, po dwuch zaledwie latach pracy, trudno byłoby sobie wyobrazić tutejsze życie robotnicze bez R. K. S.

Powołanie robotniczej placówki sportowej w Golonogu było połączone z pokonaniem olbrzymich trudności.

Brak lokalu, środków finansowych, apatja wśród miejscowych robotników w stosunku do wszystkiego, co nie daje doraźnych korzyści materjalnych, przeszkody stawiane przez przeciwników, hamowały w pewnym stopniu pracę. Tylko szczery zapał zapaleńców i entuzjastów sportu robotniczego, oraz głęboka wiara w słuszność sprawy, łamały przeszkody i kładły podwaliny pod rozwój RKS-u.

Przedewszystkiem zakrzątnięto się około zdobycia własnego lokalu, co też wkrótce udało się zrealizować dzięki miejscowemu oddziałowi C.Z.G. z tow. Oraczewskim na czele.

Po uzyskaniu lokalu rzucono myśl wybudowania własnego boiska, która wielu zdawała się niemożliwą do zrealizowania, ale i tu zapał i solidarny wysiłek dały wymarzony cel.

W marcu roku 1935 zawarto umowę z miejscowym obywatelem na dzierżawę placu na lat 10. Po uzyskaniu placu w maju przystąpiono do budowy boiska.

Dzięki finansowej pomocy C. Z. G., oraz poszczególnych członków klubu uzyskano fundusze na kupno materjału.

Mając plac i materjał, wzięto się ochoczo do pracy. Wprost z warsztatów pracy przychodzili członkowie na boisko, gdzie im żony i dzieci przynosiły obiad. Pracowano dzień i noc przy lampach karbidowych, gdyż postawiono sobie za cel — na dzień [illegible] 26 lipca boisko musi być gotowe!

Ściśle w oznaczonym dniu nastąpiło otwarcie, w którem wzięły liczny udział bratnie organizacje, oraz miejscowi robotnicy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że szybki rozwój robotniczej organizacji był nie na rękę miejscowej kołtunerji, która starała się rozbić naszą placówkę. W tym celu powołany został przez Z. Z. Z. klub sportowy „Czołówka", którego zadaniem była dywersja. Zaczęło się kaperowanie, szpiclowanie i donosy, ale mimo to nic z tego nie wyszło i musiano swój kramik zwinąć.

Ciekawy jest fakt, że walkę z R.K.S. posunięto do tego stopnia, że prezes klubu „sanacyjnego" groził rewolwerem a sekretarz przebił jednego z miejscowych robotników nożem. To też nic dziwnego, że gdy nasza placówka zdobywała sobie sympatje miejscowego społeczeństwa, tamci zyskiwali coraz nowych wrogów.

Próbowano jeszcze niszczyć majątek robotniczy przez wybijanie okien, psucie ogrodzenia i t. p., ale i tu dostali odprawę i przekonali się, że nic nie wskórają.

Obecnie zamierzenia klubu idą w kierunku wybudowania własnego „Domu Ludowego".

Pracami klubu kieruje obecnie Zarząd w składzie tow. tow.: Salwa, Więcek, Bargieł, Zajączkowski, Sokół i inni.

Oto krótki wycinek z warunków w jakich pracują i rozwijają się robotnicze kluby sportowe.

Wycinek tak typowy w dzisiejszym okresie.

My nic nie mamy do dodania.

Życzymy tylko naszym dzielnym towarzyszom z Golonogu, by z mniejszem niż dotychczas poświęceniem pracowali nadal.

Redakcja.

Przed mistrzostwami piłkarskiemi

Jak dowiadujemy się, mistrzostwa piłkarskie R.P.A. na rok bieżący rozpoczną się w drugiej połowie marca.

W związku z powyższem na przyszły poniedziałek, t. j. 2 marca, została zwołana konferencja klubów klasy A.

Na nartach w terenie*)

Zależność trasy podejściowej i zjazdowej od ukształtowania terenu i rodzaju śniegu, czyni technikę prowadzenia wycieczki, sztuką, którą opanowuje się na poważnych wyprawach narciarskich. Nierozważny pośpiech w górach prowadzący do szybkiego osiągnięcia celu nie pozwala na rzeczową ocenę trudności dzielących od niego zespół. W wyniku pojawia się nadmierne zmęczenie które często niesie z sobą uszkodzenia cielesne i sprzętu.

PODEJŚCIE.

Z rozpoczęciem marszu prowadzący ma dwa zadania do rozwiązania: Przystosować rytm marszu do poziomu wytrzymałości zespołu i ustalić plan założenia śladu narciarskiego. Przy odpowiednim rytmie marszu można zrezygnować z drobnych odpoczynków, a właściwie założony ślad narciarski ułatwi osiągnięcie celu w dobrej formie.

W terenie otwartym małostromym powinno się unikać zakosów i wygodnym śladem starać się dostać bezpośrednio od grani. Dla narciarza-turysty, obciążonego plecakiem, każdy zakos jest połączony z pewnym wysiłkiem, to też stosować go należy tylko tam, gdzie jest on koniecznie potrzebny. W miarę możności należy tylko tam unikać na podejściu przechodzenia wielkich obszarów szroni, ponieważ ciągłe kontowanie nart jest nadzwyczaj męczące. W terenie stromym z konieczności zakosy są krótsze, pomimo to należy zachować ich łagodne wznoszenie się. Czasem na głębokim śniegu, ze względu na bezpieczeństwo, trzeba zwiększyć odległości między idącymi, by nie obciążać nadmiernie pokrywy śniegu, albo też na lodoszreni może się stać koniecznem odpięcie nart. Nie żałować nigdy czasu na zachowanie środków ostrożności. Na miejscach eksponowanych powinno się zwrócić uwagę na prawidłowe wykonywanie zakosu, przyczem prowadzący w czasie przejścia powinien znajdować się poniżej przechodzącego zespołu. by wrazie obsunięcia któregoś z uczestników, mógł go zabezpieczyć. Na trasie podejściowej powinno się unikać zalesionych obszarów, ponieważ obok trudności samego przejścia, mogą być niekorzystne warunki śniegowe. Najczęściej spotykane błędy na trasie podejścia to: problematyczne skróty w nieznanym terenie, brak rytmu marszowego, zbyt częste stosowanie zakosów, a przedewszystkiem pochopne korzystanie ze starych śladów, które w wielu wypadkach, ze względu na zmienione warunki śniegowe, mogą być nieodpowiednie.

ZJAZD.

Ukształtowanie terenu i rodzaj śniegu, to dane, na których opiera się założenie trasy zjazdowej. Sztuka prowadzenia zjazdu polega na rozmieszczeniu krzywizn we właściwych miejscach, tak ze względu na zachowanie kierunku, wykorzystanie terenu, jak również na przystosowanie szybkości do poziomu techniki narciarskiej zespołu. Wywrotki częste przy zjeździe, prowadzonym na nadmiernej szybkości, oraz bardzo liczne krzywizny są uciążliwe i nużące dla obciążonego.

Przy dobrych warunkach śniegowych w terenie mało stromym zjeżdża się strzałą, w terenie stromym w poprzek stoku, przyczem zjazd powinien być płynny, to jest prowadzony na wyrównanej szybkości. Płynność zjazdu nabiera szczególniejszego znaczenia na stokach stromych. Przy znacznej pochyłości zbocza nawet krótka chwila biernej postawy w zjeździe, chociażby w poprzek stoku, daje natychmiast tak znaczne przyspieszenie szybkości, że opanowanie nart staje się niemożliwem. Właściwe rozwiązanie takich sytuacyj polega na zachowaniu czynnej postawy w zjeździe, t. j. na przemieszczaniu ciała z jednej krzywizny do drugiej, bezpośrednio po sobie, nawet kosztem wielkości skrętu. Wtedy w ciągłych skrętach zatraca się nadmiar szybkości i uzyskuje płynność zjazdu. Jeżeli stok jest bogato ukształtowany, to krzywizny zakłada się na małych wyniosłościach terenu, w głębokich żlebach każdorazowy skręt wykonywa się na przeciw stoku. Na trudnych gatunkach śniegu, t. j. lodoszremi, łamiącej szreni i mokrym śniegu (lawiniastym), powinno się jechać płynnie, nie dopuszczać do nadmiaru szybkości i nie zatrzymywać się, a w szczególności unikać upadków.

Zależnie od stopnia trudności terenu i techniki narciarskiej zespołu w dobrych warunkach można dopuszczać do dowolnych zjazdów, które wyrabiają samodzielność. W czasie mgły bardzo silnej, lub po zapadnięciu zmroku, przerwać zjazd, a nawet odpiąć narty, szczególnie w lesie. Przed rozpoczęciem zjazdu należy ustalić miejsce zbiórki i kolejność startu w zespole, aby uniknąć gromadnego zjazdu.

Teren, warunki dnia, sprawność i samopoczucie zespołu oraz cel wycieczki dają w sumie tak bogatą skalę rozmaitości, że ustalenie recept na czasy odpoczynku i wybór miejsca na nie, mija się z celem. Niech zespół, zależnie od swoich sił i możliwości, czyni to, co mu dyktują warunki przystosowania do terenu, a nie trzyma się uwag, które tylko w pewnych sytuacjach spełniły swe zadanie.

*) Według „Wychowanie fizyczne" Nr. 11-12 — 1935 r. W. Humen: „Kilka uwag o turystyce narciarskiej"

Zarząd R. K. S. przy Kole Z.Z.K. w Pruszkowie

zawiadamia, że doroczne walne zebranie odbędzie się w dniu 14 marca r. b. 1936 r. o godz. 18.30 i o godz. 19-ej w II terminie, w lokalu Klubu przy ul. 3-go Maja w Pruszkowie.

Akademja sportowa

Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje w dniu 22 marca r. b. Akademję Sportowa pod hasłem

„Robotnik musi być silnym"

Na program Akademji złożą się: przemówienia, oraz popisy zespołów Robotniczych Klubów Sportowych.

„Pierwszy krok bokserski"

Dnia 29 b. m. i 1 marca w lokalu R.K.S. „Skra" przy ul. Okopowej 43/47 odbędzie się „pierwszy krok bokserski" z udziałem zawodników: Skry, Gwiazdy, Czerwonych, Naprzodu (Brwinów), TUR. Naprzód (Sochaczew), Skry (Falenica), Marymontu i in.

W zawodach mogą startować tylko ci zawodnicy, którzy poraz pierwszy wystąpią na ringu.

Dotychczas już wpłynęło około 50 zgłoszeń, a dalsze zgłoszenia napływają.

Jest to wynik ożywionej działalności W.R.S.K.O. w tej dziedzinie, dzięki czemu powstało szereg sekcyj bokserskich przy Robotniczych Klubach Sportowych Okręgu Warszawskiego.

Z życia W.R.S.K.O.

WYDZIAŁ GIMNASTYCZNY.

W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja, na której wybrano Wydział Gimnastyczny WRSKO w następującym składzie:
przewodniczący tow. Wajsman,
sekretarz tow. Gradus,
członek tow. Gajer.

ZARZĄD R.K.S. „HAPOEL — ROBOTNIK.

Ukonstytuował się nowy Zarząd RKS „Hapoel" - Robotnik" w składzie:
przewodniczący tow. Lanenberg,
wiceprzew. tow. Gotlib,
sekretarz tow. Grozynger,
skarbnik tow. Rozenfeld.

WYDZIAŁ SZACHOWY.

W skład Wydziału Szachowego W. RSKO powołano tow. tow.:
przewodniczący Jawerbaum.
sekretarz Cylich,
członek Strzeszak.

W najbliższym czasie rozegrany zostanie turniej szachowy o mistrzostwo WRSKO.

Zgłoszenia już napływają.

Sukces „Czerwonych"

W Legjonowej odbyły się pierwsze zawody bokserskie „Czerwonych" z miejscowym zespołem Strzelca i zawodników wojskowych Zawody zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem zespołu robotniczego w stosunku 8:4.

Od Redakcji

Ze względu na nawał materjału, sprawozdanie z obozu narciarskiego w Siankach, oraz z zawodów narciarskich podamy w następnym numerze.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka